

Weronika Maciejewska: „Piękno” – heideggerowskie wydarzenie się prawdy

Czy Heidegger nie wprowadził w ruch naszych beczynnych myśli i uśpionych serc, które wraz z upływem czasu coraz większą rdzą zajmują „zmaterializowanego ducha” wiodąc go ku wiecznej nicości, ku wiecznemu niebyciu? Czy nie przypomniał o danej nam wolności i zadanej prawdzie, w których – dopóki trwa to, co zwiemy czasem i przestrzenią („dopóki trwa to, co «dziś» się zwie” [Hbr 3,13]) – wciąż tli się żar mający moc udzielenia blasku skrywającemu się byciu? – pisze Weronika Maciejewska w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Kosmiczne (dys)harmonie”.

*„Piękno to straszliwa i
przeróżająca rzecz! [...]
Przeróżające, że piękno jest
nie tylko straszną, ale i
tajemniczą rzeczą. Tu diabeł
z Bogiem się zмага, a polem
bitwy jest serce
człowiecze”[1].*

Prawda (*Unverborgenheit*) daje się poznać, a jej wydarzenie się – odkrycie i jawnobyćcie – jest jawieniem się piękności, migoczącym słońcem na tafli bezkształtnego dotąd jeziora, które daje się uchwycić początkowo jedynie na sposób poetyczny. Choć niewysłowione, a jedynie przejawiające się w ruchu słowa „myślącego”, słowa „poetyzującego”, owo „wydarzenie” staje się momentem nowego otwarcia zakorzenionego „tu oto” w czasie i przestrzeni. Heideggerowskie piękno to zatem synonim dynamiki – wyzwolenia, pęknięcia (*Riß*), otwarcia (*Offenheit*), dziania się (*Geschehen*), które nastaje w akcie woli poznającego prawdę. W swojej rozprawie „O źródle dzieła sztuki” („*Der Ursprung des Kunstwerkes*”) z 1950 roku Martin Heidegger (1889-1976) pisze:

„w ten sposób rozjaśnione jest skrywające się bycie. Tego rodzaju światło udziela dziełu swego blasku. Udzielony dziełu blask jest momentem piękna. Piękno jest sposobem wyjawiania się istoty prawdy jako nieskrytości”[2].

Wprawiając swą myśl w ruch po rzeczywistości mikroświata – w osobliwy dla siebie sposób – Heidegger upodobał sobie zatem *logos* zaczerpnięty z kart Nowego Testamentu – „poznajcie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32) odkrywając jego istotę w przeświadczeniu, że

„prawda jest nieskrytością bytu jako bytu. Prawda jest prawdą bycia. Piękność nie występuje obok tej prawdy. Prawda pojawia się, kiedy się zatrzymuje w dziele. Pojawianie się – jako to bycie prawdy w dziele i jako dzieło – jest pięknnością. Tak więc pierwiastek piękna przynależy do wydarzenia się prawdy”[3].

W tym miejscu należy poczynić uwagę, że zadaniem dzieła sztuki w filozofii Martina Heideggera nie jest zatem zatrzymanie w nim samej „piękności”, uchwycenie momentu pędu i płynących z niego walorów estetycznych w duchu teorii mimetycznych, ale zatrzymanie w nim samej istoty, esencji tego wydarzenia, które przyjęte w odpowiedzialności, staje się zaczynem wciąż odnawiającego się bycia w swej nieskrytości tego ku czemu się tli. Tym sposobem, dzieło sztuki staje się portalem, w którym istoczy się (*esen*) prawda, a zarazem jest jednym z podstawowych sposobów jej ochrony i konserwacji dla jej nieustająco nowego odkrywania i ponownego „wstępowania” w życie[4].

Czym jest jednak owo heideggerowskie „dzieło sztuki” (*Kunstwerk*)? Odpowiedź na to pytanie wymagałaby w pierwszej kolejności refleksji nad pierwiastkiem rzeczowym (*das Dighafte*) i rzeczowością tego, co zwykliśmy zwać „sztuką”, a następnie wtłoczonym w nią pierwiastkiem artystycznym, z którego w spotkaniu z materią wyłania się Inne. Poszukując odpowiedzi na to pytanie, Heidegger nie ogranicza się do określenia rzeczy poprzez skupione w niej cechy i właściwości, ale poszukuje samego pierwiastka rdzennego rzeczy jako fundamentu danego jej od zarania dziejów, która to substancja przybrać miała grecką nazwę *hypokeimonon*. Ten pierwiastek rdzenny rzeczy jest jednak poddany nieustającemu pogwałceniu poprzez myślenie niemyślące, poprzez nierozumujące i ograniczone *ratio*, które jedynie z rzadka zostaje wprowadzone w stan zdumienia.

Czy jednak tylko myślenie ma prawo głosu, czy może istnieje jakaś bardziej czuła, rozumniejsza forma tego, co zwie się myśleniem? – pyta Heidegger. Myślenie, które z drugiej strony rzuca się w wir poszukiwań pierwiastka irracjonalnego rzeczy nie odkrywa jej istoty, lecz występuje przeciwko jej przestrzeni wyjawiania się, jest wypaczeniem jej pierwiastka rzeczowego.

Rzeczy pozostawione, których obecności się poddajemy, ukazują nam swą istotę docierając do wszystkich, nawet tych jeszcze nienazwanych zmysłów, jawiąc się ostatecznie jako „jedność wielości wszystkiego tego, co dane poprzez zmysły”[5]. W jaki sposób zachodzi jednak proces interpretacyjny rzeczowości rzeczy?

Heidegger wskazuje, że wrażenia estetyczne czy akustyczne nigdy nie są przez nas odbierane z pominięciem doświadczenia rzeczy, w której dochodzi do rozszczepienia światła czy rezonansu akustycznego. Niebieski kwiat niezapominajki to w końcu absorbcja wszystkich długości fal z wyjątkiem właśnie tych niebieskich, które odbija. W przypadku drzwi – nie słyszymy fali dźwiękowej trzasku, lecz doświadczamy wrażenia trzaskających drzwi. Usłyszenie „czystej” fali dźwiękowej wymagałoby od ludzkiego umysłu myślenia wyabstrahowanego od medium (ciał stałych, cieczy, gazu i innych stanów skupienia materii), w którym się rozchodzi. Dla Heideggera, ten sposób interpretowania rzeczy oddala nas od odkrycia ich pierwiastka rzeczowego, wobec czego wskazuje na konieczność pozostawienia rzeczy we właściwym dla nich podłożu materialnym, w którym materia (*hyle*) zespała się z formą (*morfe*). Tak uformowana stałość konsystencji rzeczy determinuje jej oddziaływanie na zmysłowe doświadczenie barwy, dźwięku czy twardości danej rzeczy[6].

Rozważenia Heideggera nad rzeczowością rzeczy stanowią wstęp do namysłu nad drogą objawiania się sztuki – prawdy zatrzymanej w dziele – wobec natury rzeczy. Owa prawda zatrzymywana w dziele to „uruchamianie i zapoczątkowywanie bycia dziełem”[7] – wydarzania się prawdy, której prześwit wyłania słowo poetyzujące, słowo zapytujące – słowo nieme dla pokrytego rdzą „czystego rozumu”. Za dopełnienie obrazu imaginarium Heideggera niech posłużą słowa prof. Jerzego Antoniego Janika (1927-2012), wieloletniego członka Instytutu Fizyki Jądrowej Polskiej Akademii Nauk,

uczestnika seminariów naukowych w Castel Gandolfo, które odbywały się aż do śmierci Jana Pawła II w 2005 roku, i który w swych rozważaniach nad słowem „jest” określa istnienie rzeczy jako „funkcję falową, odpowiadającą stanowi, który urzeczywistnia się (aktualizuje) w wyniku obserwacji (pomiaru) dokonanej przez świadomego obserwatora”[8]. Tym samym, prof. Janik wpisuje istotę istnienia w prawidłowości wynikające z teorii mechaniki kwantowej, która dostarcza nam informacji na temat stanów obiektu i możliwości ich aktualizacji w czasie. Obiekt, który bytuje w określonej przez fizyków superpozycji stanów, tj. w „potencjale” będącym możliwością zaktualizowania obiektu do określonego stanu, pozostaje czymś „nieistniejącym” dla myśli ograniczonej do języka wyznaczającego dlań ramy panującego obrazu świata[9]. Adaptację tej logiki myślenia polski fizyk dostrzega właśnie w pismach Heideggera, podczas gdy inni uczeni widzą w jego fenomenologii wręcz drogę do doświadczenia istoty problemu pomiaru kwantowego[10].

Obiekt, który nowelizuje się do stanu „aktualnego istnienia” – mówiąc językiem Heideggera – „wydarza się” poprzez redukcję pakietu falowego (błysku) do „tu i teraz” jako rezultat świadomej obserwacji (uczestnictwa) przytomnego, obecnego w tym akcie obserwatora[11]. Owy błysk i „udzielony dziełu blask”, który towarzyszy każdej następnej redukcji pakietu falowego do kolejnych „teraz” jest momentem piękna – momentem ukazania się bycia w swej nieskrytości tego, ku czemu się tli. Uprzytamniając w tym miejscu heideggerowski opis tego procesu urzeczywistniania się potencjalnego istnienia, należy raz jeszcze zacytować co następuje: „w ten sposób rozjaśnione jest skrywające się bycie. Tego rodzaju światło udziela dziełu swego blasku. Udzielony dziełu blask jest momentem piękna. Piękno jest sposobem wyjawiania się istoty prawdy jako nieskrytości”[12]. A jaki świat wyłoni się z tej tajemniczej siły piękna – „wydarzenia” się prawdy, w której przychodzi uczestniczyć człowiekowi?

Cytując przenikliwe słowa Franza Kafki (1883-1924) z „Książ ośmiu oktav” („Die Acht Oktavhefte”), „zło jest tym, co rozprasza. Zło wie o dobru, ale dobro nie wie o złu. Tylko zło posiada wiedzę o sobie. Środkiem zła jest dialog. Założyciel przyniósł prawa od Prawodawcy, wierzący mają głosić Jego prawo” („Böse ist das, was ablenkt. Das Böse weiß vom Guten, aber das Gute vom Bösen nicht. Selbsterkenntnis hat nur das Böse. Ein Mittel des Bösen ist das Zwiegespräch. Der Gründer brachte vom Gesetzgeber die Gesetze, die Gläubigen sollen dem Gesetzgeber die Gesetze verkünden”), która to intuicja zestawiona z pouczeniem biblijnym: „Nie wyście Mnie wybrali, ale ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał” (J 15,16) niech będzie zobrazowaniem istoty Bożego wybraństwa, wezwania do wypełnienia prawa – wypełnienia nakazu M I Ł O Ś C I, której przypieczętowaniem jest wierność *bycia* w przyjaźni z Bogiem.

Co można zatem wywnioskować z „milczenia o Bogu” Heideggera w świetle żywionego przezeń przekonania, że „sumienie przemawia wyłącznie i ciągle w *modus milczenia*”[13]? Czy Heidegger nie wprowadził w ruch naszych bezwiednych myśli i uśpionych serc, które wraz z upływem czasu coraz większą rdzą zajmują „zmaterializowanego ducha”[14] wiodąc go ku wiecznej nicości, ku wiecznemu niebyciu? Czy nie przypomniał o danej nam wolności i zadanej prawdzie, w których – dopóki trwa to, co zwiemy czasem i przestrzenią („dopóki trwa to, co «dziś» się zwie” [Hbr 3,13]) – wciąż tli się żar mający moc udzielenia blasku skrywającemu się byciu?

Heidegger zapytuje – kim jesteś? I odpowiada – ukaż się – jesteś dziełem sztuki.

Na co człowiekowi czas?

Weronika Maciejewska

- [1] Dostojewski F., *Bracia Karamazow*, tłum. Wat A., s. 90-91
- [2] Heidegger M., *O źródle dzieła sztuki*, w: *Sztuka i Filozofia*, nr 5, Warszawa 1992, s. 41.
- [3] Heidegger M., op. cit., s. 60.
- [4] Mizera J., *W stronę filozofii niemetafizycznej. Martina Heideggera droga do innego myślenia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Kraków 2006, s. 78.
- [5] Heidegger M., *O źródle dzieła sztuki*, w: *Sztuka i Filozofia*, nr 5, Warszawa 1992, s. 16.
- [6] Ibidem, s. 17.
- [7] Ibidem, s. 53.
- [8] Janik J.A., *Rozważania fizyka nad słowem „jest”*, <https://www.ifj.edu.pl/popularyzacja/do/2002/wyklady/janik.pdf> [10.06.2024].
- [9] Ibidem, s. 1-2.
- [10] Pris F.-I., *Heidegger's Quantum Phenomenology*, Międzynarodowa Konferencja Mechaniki Kwantowej i Świadomości Kwantowej, Bangaluru 2015, w: „The International Journal for Transformation of Consciousness”, 2015. s. 288-303.
- [11] Zdania fizyków co do konieczności udziału świadomego obserwatora w redukcji pakietu falowego i znaczenia dla tej redukcji zjawiska dekoherencji są podzielone. Problematyka ta nie wymaga jednak dalszego rozwinięcia w ramach podjętego wywodu.
- [12] Heidegger M., *O źródle dzieła sztuki*, w: *Sztuka i Filozofia*, nr 5, Warszawa 1992, s. 41.
- [13] Mörchen H., *Władza i panowanie u Heideggera i Adorno*, tłum. Herer M.,

Marszałek R., Warszawa 1999, s. 234.

[14] De Chardin T., *Środowisko Boże*, tłum. Sukiennicka W, Warszawa 1967, s. 133.